

<http://dx.doi.org/10.18778/1644-857X.14.02.16>

Edward Wiśniewski, *Svâsennoe edinenie v Rossii v 1914 godu*, Lodzinskij Universitet. Filozofsko-istoričeskij fakul'tet. Institut Istorii, Lodz 2014, ss. 205.

Książka Edwarda Wiśniewskiego jest unikatowa. Jest pierwszą monografią historii „świętego pojednania” – wzajemnych stosunków władzy i społeczeństwa w Rosji (przede wszystkim jego liberalnej części) przed pierwszą wojną światową i na jej początku. Słuszne jest twierdzenie autora, że „święte pojednanie”, mimo krótkotrwałości jego istnienia, ma ogromne znaczenie historyczne. Jego zbadanie ważne jest nie tylko dla pełnego zrozumienia późniejszych wydarzeń 1917 r. w Rosji, lecz także dla zrozumienia historii świata. Rzeczywiście wśród badaczy, jak podkreślano niedawno na jednej z międzynarodowych konferencji, nie gaśnie zainteresowanie „wydarzeniami tragicznych lipcowych dni 1914 r.”. Właśnie w letnie dni tego roku rozstrzygnęła się zaprawdę doniosła kwestia: wojna nastąpi czy też nie. Wiele wówczas, w 1914 roku, zależało od stanowiska Rosji. Dlatego też tematyka „świętego pojednania” była poruszana w wielu pracach uczonych. Lecz tylko teraz, w monografii E. Wiśniewskiego, stała się przedmiotem specjalnych studiów.

Autor poddał świetnej, drobiazgowej analizie duży krąg źródeł: dokumenty archiwalne, pamiętniki, czasopisma, gazety różnych partii i kierunków politycznych itp. Szereg materiałów po raz pierwszy wprowadził do obiegu naukowego. W rezultacie wyraziście naświetlił wiele ważnych aspektów stanowiska Rosji, atmosferę wśród różnych warstw rosyjskiego społeczeństwa, zrekonstruował wielobarwną paletę ocen i opinii (działaczy państwowych i społecznych, dyplomatów, dziennikarzy i innych) związanych z problemami wojny i pokoju. Skoki paniki, popłochu, rozpacz, nadziei i euforii w tym czasie, zbliżająca się burza wojny i jej pierwsze grzmoty zostały trafnie odtworzone w strukturze i w tytułach rozdziałów recenzowanej książki.

Na początku Autor pokazuje, że społeczeństwo rosyjskie uważało wojnę europejską za mało prawdopodobną, chociaż od czasu do czasu rodził się strach przed nią. Uwaga Rosjan była skoncentrowana przede wszystkim na problemach sytuacji wewnętrznej w ich kraju. Można to wyjaśnić tym, że wówczas górowały, zwłaszcza wśród inteligencji, idee pacyfizmu. Istniała też obawa, że

w przypadku wojny porażki Rosji będą sygnałem do powstania zamieszek na prowincji wewnątrz państwa, ponieważ niebezpieczeństwo rewolucji nie było całkowicie zlikwidowane, tylko ukryte gdzieś w głębi.

Ponadto na wiosnę 1914 r. do IV Dumy Państwowej został wniesiony „Duży program” zbrojeń. Od jesieni 1912 r. Sztab Generalny opracowywał plan rozbudowy armii rosyjskiej. Otrzymał on nazwę „Duży program” i 22 października 1913 r. został zatwierdzony przez Mikołaja II, który na podanym mu egzemplarzu napisał: „Przedsięwzięcie to przeprowadzić szczególnie szybką drogą”. Car polecił całkowicie zrealizować „Duży program” do 1 listopada 1917 r., a najważniejszą jego część, dotyczącą artylerii, do 1 kwietnia 1917 r.

Analizując stosunek różnych sił politycznych do wojskowych asygnat w Dumie Państwowej, Autor plastycznie ukazał pozycje Partii Konstytucyjno-Demokratycznej, zdecydowanej wstrzymać się od głosowania w czasie dyskusji i przyjęcia kredytów wojskowych, oraz Związku 17 Października, występującego w obronie wojskowych asygnat.

IV Duma Państwowa po kilku tygodniach pracy zatwierdziła „Duży program”, który 24 czerwca stał się ustawą. „Nowoje Wremia” z zachwytem pisał, że Duma Państwowa, przyjmując kredyty wojskowe, udowodniła, mimo wewnętrznych rozbieżności, że jest „pełna głębokiego zrozumienia dla najważniejszych zadań państwowych” i „jeszcze raz potwierdziła się jedność władzy najwyższej oraz narodu, znajdująca się u podstaw naszego odnowionego ustroju państwowego” (s. 34).

Po przerwaniu obrad instytucji ustawodawczych do 15 października 1914 r. deputowani (jak zauważa E. Wiśniewski) spokojnie rozjechali się na wakacje, a partie liberalne zajęły się swoimi bieżącymi problemami organizacyjnymi. Społeczeństwo rosyjskie nie wiedziało, że jest to spokój w przededniu niespotykanej dotąd wojny. Jednak współcześni obserwatorzy konstatowali: „Niczego określonego nie było, lecz w powietrzu pachniało wojną”. Jak zauważył F. Stiepun, „wojna podeszła do nas bardzo blisko nieoczekiwanie i niezauważalnie” (s. 39).

Po sarajewskim incydencie sympatie większości Rosjan były po stronie Serbów. Wielu uważało, że Rosja powinna wystąpić w obronie swoich braci oraz wyzwolić i siebie, i ich od niemieckiego panowania. Lecz byli ludzie, którzy zaciekle opowiadali się przeciwko podobnym planom. Byli to skrajni prawicowcy, którzy twierdzili, że

Rosja nie powinna się kłócić z Niemcami, ponieważ są one ostoją monarchizmu, i z tego powodu, a także z przyczyn ekonomicznych należy utrzymać z nimi sojusz.

Z punktu widzenia kadeckiej „Rieczy” zamach w Sarajewie był jednym z tych wydarzeń, których skutki nie mogły być z góry ocenione i określone od razu, gdyż były one bardzo liczne. Wielu Rosjan rozumiało powagę przeżywanej sytuacji, tym bardziej że Petersburg w 1914 r., tuż przed wojną, był ogarnięty rewolucyjnymi ekscesami, wystąpieniami robotników. Mityngi, starcia z policją były zjawiskiem codziennym.

Wydawało się – pisze Autor – że w lipcu 1914 r. rozpoczynała się druga rewolucja, która doprowadziłaby do powstania rządu odpowiedzialnego przed Dumą Państwową i do przekształcenia Rosji w rzeczywistą monarchię parlamentarną, o którą zabiegali liberałowie, czy też nawet do obalenia cara, jeśli nie poszedłby on na ustępstwa. Historyk przytacza świadectwo byłego prezydenta Moskwy księcia W.M. Golicyna, który w tamtych lipcowych dniach 1914 r. zapisał w swoim dzienniku, że istniejący reżim „sprawił, że u nas dojrzał normalny przewrót w odpowiednim czasie, a rewolucja”. I kontynuował: „Strajki w Petersburgu zaostrzają się i przyjmują coraz bardziej uliczny charakter” (s. 62). E. Wiśniewski wypowiada tezę: „Nie jest wykluczone, że tylko wybuch wojny światowej uratował wówczas samowładztwo i odłożył na trzy lata abdykację Mikołaja II” (s. 62).

Demonstracje robotników zbiegły się z przyjazdem do Petersburga prezydenta Francji Raymonda Poincarégo. W czasie pobytu francuskiego prezydenta w Rosji odbywały się różnego rodzaju spotkania, rozmowy, bankiety i uroczystości. E. Wiśniewski zauważa, że wizyta przebiegła spokojnie, nikt nie zakładał, że za kilka dni świat pogrąży się w odmęcie niebywalej wojny. W wystąpieniach zarówno cara, jak i prezydenta nie można było znaleźć nawet aluzji o możliwości takiego konfliktu. W tym czasie jednak Austro-Węgry, w porozumieniu z Niemcami, przygotowały dla Serbii ultimatum, które 10/23 lipca 1914 r. austriacki poseł przekazał rządowi serbskiemu.

Dramatyczny rozwój wydarzeń społeczeństwo rosyjskie obserwowało z narastającą wciąż obawą. Najbardziej niepokojąca dla społeczeństwa rosyjskiego była odpowiedź na pytanie o to, czy kraje i narody znajdują się w przededniu wojny, w przededniu krwawego kataklizmu, od przerażających skutków którego Europa przychodziłaby do siebie w ciągu długich lat, czy też był to tylko

ostrzy kryzys polityczny, na którego uregulowanie drogą dyplomatyczną można było jeszcze nie tracić nadziei.

Stopniowo do świadomości wszystkich warstw społeczeństwa rosyjskiego dochodziło rozumienie powagi sytuacji, w której znajdowało się ich państwo. Jego próby lokalizacji „incydentu serbskiego” i zachowania pokoju w Europie do niczego nie doprowadziły. W dniu 15/28 lipca 1914 r. Austro-Węgry wypowiedziały wojnę Serbii. Informacja ta poraziła całą Rosję. „Temat” konfliktu zbrojnego dosłownie zalał prasę. Wszystkie partie polityczne obawiały się, że wojna austriacko-serbska przekształci się w ogólnoeuropejską. Tym niemniej wypowiedzenie wojny Rosji przez Niemcy (19 lipca 1914 r.) było dla wielu ogromną niespodzianką.

W tym też dniu, 19 lipca, w całej Rosji rozpoczęły się patriotyczne manifestacje, mityngi i uroczyste zebrania. Demonstracje były kontynuowane w kolejnych dniach. Autor przedstawia obszerny materiał na ten temat. Liberalne „Russkije Wiedomosti” informowały, że z dalekich i bliższych miejsc, z centrum, ze wszystkich prowincji dociera obraz, który maluje „uroczysty, poważny i świadomy nastrój, z którym ludność przyjęła wypowiedzenie wojny [...]. We wszystkich świątyniach, a także na placach miejskich w obecności niezliczonej masy modlących się odbywały się uroczyste nabożeństwa o darowanie rosyjskim siłom zbrojnym zwycięstwa nad bezczelnym wrogiem. Naród gorąco się modlił. Patriotyczne uniesienie, które ogarnęło ludność, znalazło potwierdzenie w powszechnych manifestacjach patriotycznych” (s. 149–150). Entuzjazm społeczeństwa rosyjskiego potwierdził się w przebiegu mobilizacji. Współcześni potwierdzali: „Z nieprawdopodobną, niewyobrażalną modlitewną powagą poszedł naród powołany do woj-ska na śmierć” (s. 155).

Po szoku, jaki przeżyło społeczeństwo w związku z wypowiedzeniem wojny, nastąpiło pewne uspokojenie. Prasa zaczęła rozważać dalszy przebieg wydarzeń. Przystąpienie Anglii do wojny z Niemcami oceniono w Rosji jako „fakt ogromnej wagi”, zdolny wpłynąć na przebieg historii Europy.

Już od pierwszego dnia konfliktu zbrojnego społeczeństwo rosyjskie było rozentuzjasmowane dążeniem do stawiania oporu Niemcom. Manifest o wojnie car ogłosił w Pałacu Zimowym. Kiedy Mikołaj II i Aleksandra Fiodorowna przechodzili przez jego sale, to – jak pisała Tatiana Mielnik – „podniecona publiczność, zapominając o etykiecie, rzucała się do nich, otaczała ich, całując ręce obojga i poły sukni cesarzowej, której po pięknej, uduchowionej twarzy

pływały duże, ciche łzy. Po godzinie siedemnastej monarcha wyszedł na balkon. Wielotysięczny tłum, jak jeden mąż, upadł na kolana. Rozległy się okrzyki »hura«. Wszystkie flagi i drzewce pochyliły się przed carem i wszyscy razem zaśpiewali »Boże, chroń cara« (s. 168–169). Kiedy „car wyszedł z Pałacu Zimowego, ogromny tłum manifestantów skierował się na Pole Marsowe, gdzie wystąpiło kilku mówców. Po zakończeniu przemówień zebrani zaśpiewali hymn. Rozległ się wystrzał armatni, informujący o wypłynięciu jachtu monarchy. Tłum rzucił się na most Troicki i długo wiwatował niekończącym się »hura«” (s. 170).

Wezwanie Mikołaja II do zjednoczenia wszystkich sił w kraju przed groźnym niebezpieczeństwem zostało poparte przez rosyjskie społeczeństwo. Dnia 20 lipca gazeta Partii Progresistów stwierdzała, że „w tej wielkiej chwili cała Rosja we wspólnym porywie zaufania i miłości” zjednoczyła się „wokół swojego samowładnego wodza, prowadzącego Rosję na święty bój z wrogiem Słowiaństwa” (s. 171).

Także monarchistyczne „Moskowskije Wiedomosti” w artykule *Zjednoczenie* wzywały do zespolenia sił „w tym czasie, kiedy przed krajem staje w całej grozie druga wojna ojczyźniana”. Również partia kadetów odpowiedziała na manifest carski: „wzywa on nas, aby zapomnieć o wewnętrznych konfliktach. W tej tendencji ideologii społecznej, którą my prezentujemy – pisała gazeta – zawsze silna była świadomość historycznej odpowiedzialności, zawsze znienawidzone rozpalanie wrogości, dezorganizacja sił społecznych. Łącząc się w porywie jedności woli ze wszystkimi, komu drogie jest życie naszej ojczyzny, nie zrzekamy się żadnego z naszych haseł, nie zapominamy żadnego z naszych programowych zadań, nie schodzimy z żadnej z zajętych przez nas, na oczach całego rosyjskiego społeczeństwa, pozycji. W swoim miejscu i w swoim czasie pozostajemy bojownikami o nasze polityczne ideały, o tę lepszą przyszłość, której najlepsi ludzie oddali tyle sił, ponieśli tyle ofiar”. Lecz kadeci robili zastrzeżenie, że są oni przeniknięci głęboką świadomością, która istnieje „ponad oddzielnymi ideałami politycznymi, ponad subiektywnymi ocenami reżymu i osób”. To „życie i wielkość ojczyzny. Teraz ona jest w niebezpieczeństwie. I my, jej synowie, jesteśmy jej potrzebni całkowicie, bez reszty” (s. 171–172).

Komitet Centralny kadetów już następnego dnia po ogłoszeniu wojny zwrócił się z wezwaniem do swoich zwolenników. Przywódcy partii wyrażali w nim stanowcze przekonanie, że ich polityczni przyjaciele i zwolennicy, gdziekolwiek by nie byli, w jakiej sytuacji

nie zastałaby ich wojna, do końca wypełnią swój obowiązek rosyjskich obywateli w zbliżającej się walce (s. 172).

W gazecie październikowców mówiło się, że Rosja nie zawiedzie nadziei pokładanych w niej przez cara, stwierdzając: „w tej chwili u nas nie ma ani partii, ani wewnętrznych waśni” (s. 173).

Ogłaszając hasło „świętego pojednania”, liberałowie mieli nadzieję, że zmieni się kurs polityki caratu. P.B. Struve na emigracji twierdził, że w czasie wojny inteligencja nie powinna była prowadzić walki z rządem. Według niego „jedynym rozsądnym, z historycznego punktu widzenia, sposobem działania była całkowita powściągliwość. To należy powiedzieć i o Dumie Państwowej, i o prasie” (s. 174). Przy tym później upierał się i P.N. Milukow, który uważał, że wszelkie różnice „powinny były się usunąć przed powszechnym przejawem uczucia zdrowego patriotyzmu podczas wtargnięcia wroga w granice Rosji. Ten zryw narodowego poczucia wszędzie był jednakowy i wszędzie przejawiał się jednomyślnie”. Jednak na liberalnej opozycji „spoczywał szczególny dług – uroczyście poświadczyc to uczucie w stosunku do rządu, z którym ona walczyła” (s. 175). Znany sceptycyzm, uważa E. Wiśniewski, mimo wszystko wśród liberałów był. I euforia patriotyzmu, zalewająca kraj, nie zdołała go zmyć.

Kulminacją „świętego pojednania” społeczeństwa i władzy stała się nadzwyczajna sesja rosyjskiego parlamentu. Wielki książę Aleksander Michajłowicz pisał, że bez wątpienia monarcha w ciągu 20 lat swojego panowania „nie usłyszał tak szczerych okrzyków »hura«, jak w tych dniach. Nadejście w końcu »pojednania cara i narodu« bardzo go uradowało” (s. 182).

Partia Progresistów uważała, że 26 lipca Rosja przeistoczyła się w jednolity naród i zachowanie tej jedności to „najbliższe i niechybne zadanie rządu na czas wojny i po jej zakończeniu. Tylko w tym tkwi nasza terażniejszość i przyszłość” (s. 194).

Edward Wiśniewski w sposób udokumentowany uważa, że „święte pojednanie”, ogłoszone przez rosyjskie społeczeństwo na początku pierwszej wojny światowej, którego szczyt nastąpił 26 lipca 1914 r., był uwarunkowany przez nadzwyczajne okoliczności wikłania kraju w europejski konflikt i patriotyczne nastroje oraz nadzieje opozycji na pokojową transformację władzy, na ewolucyjny „dryf” kraju, który przekształcił Rosję w monarchię parlamentarną (s. 198).

„Święte pojednanie”, jak jest przedstawione w recenzowanej pracy, było zjawiskiem niejednoznacznym i sprzecznym, w którym

splotły się przeciwstawne niekiedy interesy przedstawicieli różnych warstw społeczeństwa i rozmaite interpretacje „pojednania”. Autor przytacza świadectwo znanego historyka i pamiętnikarza Sergiusza Mielgunowa, który w swoim dzienniku w sierpniu 1914 r. napisał: „Ma miejsce całkowity zamęt w prezentacji. Patriotyzmu nie odzielają od wiernopoddaństwa”. „Święte pojednanie” bardzo przypomina, mimo jego rosyjskich osobliwości, tę falę patriotycznego uniesienia, która wysoko podniosła się w państwach przystępujących do tej wojny, przede wszystkim w Niemczech.

Należy się zgodzić ze stwierdzeniem E. Wiśniewskiego, że „święte pojednanie”, być może, byłoby efektywne i kontynuowane w innym ustroju politycznym. Na przykład we Francji i w Wielkiej Brytanii władza i społeczeństwo wytrzymały napięcie wojny. Zachodnie demokracje okazały się mocniejsze od autorytarnych imperiów. „Święta zgoda” władzy i społeczeństwa w Rosji okazała się tylko szybko przemijającym, chociaż i pouczającym, epizodem pierwszej wojny światowej.

Kończę swoją recenzję życzeniami dla Autora książki równie pomyślnych opracowań i kontynuacji „tej historii” – przekształcania „świętego pojednania” w „patriotyczny niepokój” rosyjskiego społeczeństwa i wzmocnienia jego opozycyjności w 1915 r.

WIKTOR SZEWYRIN

ROSYJSKA AKADEMIA NAUK W MOSKWIE*

* Instytut Naukowej Informacji Nauk Społecznych.